

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 64

Wąbrzeźno, wtorek dnia 8 czerwca 1937 r.

Rok 19

Piętnaście lat przymierza Polsko-Rumuńskiego

Pan Prezydent składa oficjalną wizytę królowi Rumunii Karolowi II w Bukareszcie i Sinaja, letniej rezydencji królewskiej. Przed piętnastu niemal laty, bo w dniu 12-tym września 1922 roku składał królowi Rumunii, Ferdynandowi I wizytę oficjalną w Sinaja Naczelnik Państwa Marszałek Józef Piłsudski.

W rzeczywistości politycznej i w uczuciach obu narodów — polskiego i rumuńskiego — te dwie wizyty, dwa wielkiej doniosłości akty państwowe złączone są mocną więzią wzajemnej współzależności.

Pierwsza polska wizyta państwowa w Rumunii doszła do skutku po podpisaniu przez Polskę i Rumunię układu sprzymierzenia polityczno - wojskowego i miała na celu podkreślenie istniejących w obu krajach wzajemnych uczuć przyjaźni i głęboko ugruntowanego przekonania o konieczności współpracy obu państw na szlaku bałtycko-czarnomorskim.

Marszałek Józef Piłsudski, któremu towarzyszył ówczesny minister spraw zagranicznych, a późniejszy Prezydent Rzeczypospolitej inż. Gabriel Narutowicz, spędził w Rumunii kilka dni w Sinaja i następnie na manewrach wojskowych w Predealu, stale w towarzystwie króla Ferdynanda I. Na pożegnalnym obiedzie w pałacu królewskim, odpowiadając na toast króla Rumunii powiedział Pierwszy Marszałek Polski m. in.: „...ogniwem, łączącym Polskę z Rumunią jest to, że oba te kraje wyszły z okresu wielkiej udręki światowej, Rumunia - zjednoczoną, a Polska — zmartwychwstałą i że są one żywym wcieleniem zwycięstwa prawa, zwycięstwa sprawiedliwości. Z tego podobieństwa naszych dróg niedawnej przeszłości wynika, jako skutek logiczny wspólna droga w teraźniejszości — nie wątpię — i w przyszłości poprowadzi na drogę wspólnych losów oba nasze narody, złączone zarówno w dziedzinie swych potrzeb i interesów, jako też w jednakim uwielbieniu wolności, prawa i pokoju”...

Piętnastolecie stosunków polsko-rumuńskich, spięte jak klamrami wizytą Naczelnika Państwa u ich zarania i obecną wizytą Prezydenta prof. dr Ignacego Mościckiego urzeczywistniło słowa ówczesnego Wielkiego Marszałka. Polska i Rumunia kroczą wspólną drogą, wspólne metody polityczne, zmierzające do utrzymania pokoju w tej części Europy, w której promieniuje siła obu państw, a trwałość i siła sojuszu polsko - rumuńskiego stanowią jeden z najbardziej pozytywnych czynników stabilizacji w nietrwającym, rwącym się nicią sztywnym układzie stosunków wojennych w Europie.

Wymiana wizyt międzynarodowych dawno już straciła charakter czczych reprezentacyjnych uroczystości. Już od lat wzajemne odwiedziny czy to szefów państw, czy kierowników polityki zagranicznej, wybitnych wojskowych, finansistów, uczonych itd. stały się nowym, cennym narzędziem polityki porozumienia i współpracy pomiędzy narodami. Ostatnia seria wizyt polsko-rumuńskich, że wliczymy odwiedziny ministra spraw zagranicznych Antoniescu w Warszawie i ministra J. Becka w Bukareszcie, dalej wymiana wizyt pomiędzy szefami sztabów obu armii, szefami obu instytucji emisyjnych i in. — to dowody stale postępującego polsko-rumuńskiego, porozumienia we wszystkich dziedzinach życia, zarówno polity-

Przyjaźń Polsko-Rumuńska

ODWIEDZINY PANA PREZYDENTA R. P. w RUMUNII

Pan Prezydent R. P. udał się w niedzielę, dnia 6. bm. z wizytą do Rumunii. P. Prezydentowi towarzyszą: p. Minister Spr. Zagr. J. Beck, szef protokołu dyplomatycznego M. S. Z. p. K. Romer, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, adjutanci p. Prezydenta kpt. Hartman i kpt. Kryński oraz sekretarz osobisty ministra spraw zagranicznych p. St. Siedlecki.

KRÓL RUMUŃSKI PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY W KONCU CZERWCA.

BUKARESZT. Pisma rumuńskie donoszą, iż podczas wizyty króla Karola II w Warszawie, która nastąpi w ostatnich dniach czerwca, król zamieszkać ma w pałacu Łazienkowskim. Pisma podają, iż na cześć króla odbędzie się w Warszawie wielka rewia wojskowa.

Ostateczny program wizyty króla Karola będzie ustalony po powrocie Prezydenta RP. do Warszawy.

Dary na F. O. N.

PRAWNICTWO POLSKIE NA FON.

Stan zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, przeprowadzonej wśród prawnictwa polskiego przez komitet zbiórki prawnictwa polskiego na FON. osiągnął na dzień 2-go bm. sumę 549.564 zł 62 gr. w gotówce i 1.350 w papierach wartościowych.

OFIARNOŚĆ KOLEJARZY NA F. O. N.
W Okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych

wych w Toruniu przeprowadzono zbiórkę na F. O. N. Dotychczasowa zbiórka wydała w gotówce 118.157,00 zł i w papierach wartościowych 4.410,00 zł.

Wyniki zbiórki jeszcze raz dały dowód o wielkiej ofiarności kolejarzy i zrozumienia zadań obrony kraju, oraz ugruntowania w świadomości społecznej przekonania, że stanowią drugą armię, na której oprzeć się może Rzeczpospolita.

Przedstawiciele rzemiosła obradują w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 3 bm. odbyła się w sali recepcyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu konferencja poświęcona rozważaniu najpilniejszych potrzeb rzemiosła ze szczególnym uwzględnieniem spraw cechów, zagadnień związanych z organizacją nauki w rzemiośle, spraw kredytowych rzemiosła oraz omówienia ogólnych postulatów rzemiosła.

W konferencji przewodniczył w zastępstwie chorego pana Ministra Romana wiceminister dr A. Rose.

Obecna konferencja ma na celu wysłuchaniu postulatów w zakresie ważnych i czołowych zagadnień rzemiosła. Zależy nam na tym, zaznaczył p. wiceminister, ażeby w wyniku dzisiejszej naszej pracy osiągnięte zostały konkretne rezultaty zrealizowane w pewnych określonych terminach.

P. wiceminister podkreślił przy tym, że o ileby w toku obrad doszło do wniosku że będą wymagane nowe akty prawne, to

naależy pragnąć, ażeby doszły one do Izby Ustawodawczej uzgodnione w łonie czczonego rzemiosła, oraz w takim terminie ażeby do przyszłego roku mogły już być ogłoszone w dzienniku ustaw.

Pogrzeb bohatera powstania hiszpańskiego

BURGOS. Pogrzeb gen. Molla i towarzyszy odbył się przy licznych udziałach ludności, która przez całe rano składała hold poległemu w katedrze. Nabożeństwo żałobne odbyło się w katedrze po południu. Na przodzie konduktu pogrzebowego postępowało duchowieństwo, następnie cetera karawany, za którymi szły rodziny ofiar katastrofy, oraz wojsko.

Trumna gen. Molla przykryta sztandarem narodowym spoczywała na lawecie.

Na wojnę potrzeba pieniędzy...

Sprzedż złota hiszpańskiego

Londyn. Skup złota na giełdzie londyńskiej osiągnął dziś rekordową sumę. W jednym tylko dniu dzisiejszym zakupiono złota na sumę 4.200.000 funtów. Jest to największa kiedykolwiek notowana suma zakupu złota w Londynie. Nabywca nie jest znany, ale jak zwykle w tych wypadkach, gdy nabywcy się nie ujawnia, uchodzić może za rzecz pewną, że złoto zostało nabyte przez brytyjski fundusz wyrównawczy. Znaczna część podaży złota pochodziła z Rosji, wskutek tego, że na rachunek rosyjski przechodzi również sprzedaż złota hiszpańskiego.

Okręt w płomieniach

BERLIN. Z Hamburga nadeszła wiadomość, że na niemieckim statku handlowym „Olivia” znajdującym się w drodze z Manilli do Hamburga wybuchł groźny pożar. Ogień zdołała załoga wprowadzić u miejscowic, lecz „Olivia” zmuszona była do zmiany kursu i powrotu do Manilli. W czasie pożaru 2 oficerów i 3 członków załogi odniosło poważne poparzenia. Na sygnał SOS „Olivia” kilka statków pośpieszyło na pomoc zagrożonemu statkowi niemieckiemu. Marynarka wojskowa w Manilli wysłała dwa samoloty w kierunku powracającego statku oraz samolot sanitarny, mający nieść pierwszą pomoc lekarską ofiarom pożaru.

MISTRZ POLSKI w KOLARSTWIE

Warszawa. Jak corocznie, tytuł zawodowego mistrza Polski w kolarstwie, przyznany został Henrykowi Szamocinowi.

12 uczennic utonęło w falach Dunaju

BUKARESZT. — W pobliżu Crajowa wydarzył się wstrząsający wypadek. Podczas wycieczki szkolnej na łodziach, przewróciła się łódź, miszcząc 12 uczennic.

W oczach pozostałych uczennic i nauczycieli utonęło 12 młodych dziewcząt. Fakt ten wywołał przynębiające wrażenie w kołach młodzieży.

cznego, jak gospodarczego i naukowego. Ukoronowaniem tej wymiany odwiedziny i bezpośrednim nawiązaniem do wspomnień o wizycie Nacz. Państwa i Sinaju i nast. rewizyty króla Ferdynanda I i jego małżonki królowej Marii w Warszawie w 1923 roku, są właśnie wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej w Bukareszcie i zapowiadana rewizyta króla Karola II w Warszawie.

Sprawdziły się bowiem nie tylko słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego o wspólnej drodze Polski i Rumunii w teraźniejszości i przyszłości — sprawdziły się także

słowa Wielkiego Marszałka, wypowiedziane w dniu 14-tym września 1922 r. do przedstawicieli prasy rumuńskiej, którym mówił m. in. „...nasze sąsiedztwo, wspólność interesów politycznych, podobieństwo pewnych cech naszego charakteru oto tyle decydujących motywów, nakazujących coraz bardziej ściśle zjednoczenie z jednej i drugiej strony wszystkich żywiołów i wszystkich sfer tak rządowych, jak politycznych, tak kół naukowych i kulturalnych, jak sfer finansowych i ekonomicznych”...

Przyjaźń i współpraca polsko-rumuń-

ska na przestrzeni ostatnich lat piętnastu wytrzymały wszelkie próby poderwania lub choćby nadwątlenia ich tylko. Zdrowy instynkt obu narodów wskazuje im konieczność dalszego marszu po wspólnej drodze. Manifestacje bukareszteńskie ku czci Głowy Państwa Polskiego i uczucia, z jakim przyjmuje te dowody przyjaźni Polska dowodzą, że układ stosunków polsko-rumuńskich, któremu patronuje pamięć Wielkiego Marszałka i króla Ferdynanda I, trwa niezmiennie w formie ustalonej przez jego twórców.

Rozpowszechniajcie „GŁOS”

Echa katastrofy pod Nowem

PAN WOJEWODA POMORSKI NA MIEJSCU NIESZCZĘŚCIA. CUDOWNE OCALENIE STRAŻAKA. MANIFESTACYJNY POGRZEB PIĘCIU OFIAR.

TORUŃ. Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz, we wtorek dn. 1 bm. osobiście zbadał katastrofalne skutki obniżenia się góry w Kozielcu pod Nowem, po czym zwołał na czwartek, dn. 3 bm. konferencję, w której wzięli udział dyrektor lasów państwowych inż. Wł. Chwalibowski, naczelnik wydziału rolnictwa i reform rolnych inż. Jerzy Stekiel oraz naczelnik wydziału dróg wodnych inż. Jan Tyrala.

W wyniku odbytej konferencji, p. Wojewoda Pomorski wydał polecenie komisijnego zbadania przyczyny katastrofy oraz przedsięwzięcia środków zapobiegawczych na przyszłość.

Poniżej podajemy szczegóły katastrofy zebrane przez „Głos Świecki”.

Ze wszystkich stron przybywają obecnie ciekawi by naocznie przekonać się o wprost nieprawdopodobnym wypadku; nie chce się ludziom wierzyć, że góra, która, od wieków zamykała wyżynę nadwiślańską nagle runęła do rzeki.

Przez cały wtorek gromadziły się na miejscu tłumy ludzi; bo kiedy cztery ofiary wydobyto już rano, to piątą zdołano po wielkich mozolach odkopać dopiero po południu.

Trzeba dodać, że dom zamieszkały przez rodzinę Bojanowskiego został kompletnie zniszczony i zniesiony około 30 metrów aż na sam brzeg Wisły, a jego szczątki wraz z mieszkańcami we śnie pograżonymi przywalone kilkumetrowymi zwalami ziemi. — Można sobie wyobrazić ile to potrzeba było siły ludzkiej i pracy, by odkopać zwłoki ofiar. Wydobyte zwłoki były okropnie zniekształcone i smutny przedstawiał obraz; trupy ulokowano w jednej z ubikacji pałacu resztówki Kozielca, będącej w posiadaniu Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów Wschodnich; zarządcy resztówki zajęli się też łaskawie strasznie dotkniętym przez los Bojanowskim.

Wymieniony cudem wprost ocalał i uniknął strasznego losu jaki podzielił jego wszystkie ukochani: żona i czworo dzieci. Bojanowski sam spał w pokoju na strychu, kiedy wszyscy inni spali w mieszkaniu na parterze.

Nagle przebudza się — tak opowiada losem złamany starzec 64 lat — jakimś

walaniem się ziemi, jakimś szmerem jakoby świat się przewracał i nagle po przez dach sypie się piasek na jego posłanie. Nie wiele się namyślając jednym susem przez okno znajduje się poza domem, który w tej chwili porwany przez masy ziemi zniknął z powierzchni i grzebie żywcem jego najdroższych. Trwało to wszystko tylko krótką chwilę i cisza ciemnej nocy pokryła nieszczęście i zakryła boleśń jeszcze więcej postarzałego przez tę chwilę strażnika...

Kiedy widniało widziano tylko zwaly ziemi, a po domu i jego mieszkańcach nie było śladu...

„W tym domu — ciągnie dalej zrozpaczony starzec — urodził się mój ojciec — urodziłem się ja, i przeżyłem w nim tyle dziesiątek lat i taki los mnie dotknął!... kończy zalamując się płaczem...

Pogrzeb ofiar to manifestacja żałobna jakiej Nowe nie widziało; tysięczna rzesza ciągnęła za trumnami na cmentarz.

Oto garść wrażeń z miejsca katastrofy, nie notowanej bodaj w dziejach ziemi pomorskiej.

Wspólniczka Parylewiczowej stanie niebawem przed sądem

KRAKÓW. Do Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynął sporządzony przez prokuratora akt oskarżenia w głośnej sprawie przeciwko Helenie Fleischerowej, wspólnicze zmarłej Wandy Parylewiczowej. Akt oskarżenia obejmujący 95 stron pisma maszynowego konkretyzuje szczegółowo winę poszczególnych oskarżonych. Wraz z Heleną Fleischerową zasiada na ławie oskarżonych: Izidor Fleischer, kupiec z Tarnowa, Estera vel Erna Faebrowa, kupcowa z Krakowa, Józef Hochman

kupiec z Rzeszowa, Józef Hlaender, kupiec z Tarnowa, Samuel Schaeffler, adwokat z Bochni, Arnold Streit adwokat z Krakowa, Leib Isler, dyskonter z Łączek Brzeskich, Maria Lapińska, właścicielka realności z Krakowa. Część oskarżonych odpowiadać będzie za udział w związku, który miał na celu interwencję u władz zainteresowanych osób. Druga część odpowiadać będzie za usiłowane przekupstwa. Rozprawy należy się spodziewać w sierpniu.

Wojsko zadwołone z remontowych koni pomorskich

W pierwszych dniach lipca odbędzie się w Toruniu doroczna wystawa koni remontowych. Przegląd i zakup koni remontowych dokonywa się przez specjalną komisję wojskową zasadniczo przez cały rok. Każdorazowa wystawa jednak dla rolnictwa pomorskiego stanowi wdzięczną oka-

zję publicznego prezentowania hodowli koni, przeznaczonych dla celów wojskowych. Koń remontowy jest to koń pościagowy.

Remont pomorski według opinii sfer wojskowych — jest bardzo dobry. Konie są łagodne, pełne sił, przyłożone do pracy i podatne w tresurze. Koń dziki nieokielzany zachodzi bardzo rzadko.

Wystawę toruńską oczekują rolnicy pomorscy, jak co roku, z wielkim zainteresowaniem.

Niemcy zrywają z Watykanem

NUNCJUSZ AUGOSTOLSKI MGR. ORSENI ODWOŁANY Z BERLINA.

BERLIN. 4. 6. Ostatnia nota niemiecka do Watykanu, utrzymana w tonie ostrym, spowodowała Stolicę Apostolską do odwołania z Berlina nuncjusza mgr. Orseniego. Równocześnie opuścił Watykan ambasador niemiecki von Bergen. O niebywałym zaciętrzewieniu świadczy nie spotkany fakt uchylecia się ambasadora Niemiec przy Watykanie od złożeniu Ojcu Św. gratulacji z okazji 80 rocznicy Jego

urodzin. Stało się to na polecenie rządu niemieckiego.

Nuncjusz papieski opuścił Berlin samolotem. Narazie sytuacja jest tego rodzaju że pod względem prawnym konkordat między Niemcami i Watykanem posiada moc obowiązującą. Niemcy zamierzają wypowiedzieć go przy najbliższej okazji, dlatego Berlin postanowił rozpocząć obecnie walkę z Kościołem na całej linii.

SYTUACJA NA POMORSKIM RYNKU ZBOŻOWYM

Na pomorskim rynku zbożowym tendencja zwykła, która zaznaczyła się w ostatnich dniach kwietnia, utrzymywała się, według danych Pom. Izby Roln., do końca I dekady maja. W drugiej dekadzie na skutek silnej akcji ze strony władz administracyjnych w zwalczaniu spekulacji,

ceny żyta ustabilizowały się na poziomie 25,25 za 100 kg., ceny zaś pszenicy — na poziomie 29,75 zł. Ceny jęczmienia i owsa nie wykazały zmian. Podaż zbóż chlebowych była b. słaba.

Na rynek dostarczono jedynie mniejsze partie kwintalowe, skutkiem czego niektóre większe młyny zaniechały produkcji mąki.

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

33)

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

Ciąg dalszy.

Nikogo nie mieliśmy bliskiego przy sobie. W zimnym, wilgocią nasiąkłym pokoju leżymy tak oboje głodni i spragnieni, chociażby kropki wody... Nie było kogo posłać po chleb, nie było zresztą za co tego chleba kupić! Jedno tylko nam pozostało. Czekać na śmierć. Nagle... pamiętam dobrze... była taka sama jak teraz noc. O szyby siekł deszcz... Nagle skrzyknęły drzwi. Do pokoju wszedł jakiś młody człowiek. O nic nie pyta, jeno lampę zapala na stole i do mojego tapczanu pochodzi. Matka spała... Zrazu przeląknęłam się nieco, ale pomyślałam że przecie nic nam zrobić nie może. Najwyżej pomoże jeszcze i wody poda... A on wpatruje się we mnie przez chwilę i pyta:

— Toś ty Grzegorz Orlik?

— Tak — odpowiadam.

— Skoro tak, to i list do ciebie...

Spotkany przezemnie kupiec kazał ci to oddać do rąk własnych! Oddał list i nie rzekłszy nic więcej — odszedł. W liście tym jakiś kupiec pisał, że brat mój, a twój nieboszyk ojciec, przed laty pożyczył mu pieniądze, które on teraz przy okazji zwraca. Długo w noc płakał miły ze szczęścia. Nazajutrz rano był chleb, było mleko, a nawet lekarstwo można było kupić. To był naprawdę cud ocalenia... Na drugi rok przed sprzedaniem domu, o tej samej porze znów dostałem list. Znów

jakiś kupiec oddawał dług nieboszyka. Zdziwiłem się trochę tym drugim wypadkiem, ale że z pieniędzy było krucho, więc przydały się. Bardzo się przydały na lekarza dla matki...

Grzegorz urwał na chwilę, aż wreszcie zwracając się do Orlika zapytał:

— Powiedz, Stefan, gdyby ci dano do wyboru zranić serce matki, czy wziąć na sumienie grzech... co byś wybrał?

— Grzech, — bez wahania odparł Orlik.

— No, krew to w nas jedna! I ja grzech wybrałem, a serca twej matki nie zraniłem... Nic jej nie powiedziałem. I myślę tak, że Bóg mi za grzech tego nie policzy i w miłosierdziu swym wielkim przebaczy.

— O czym ty mówisz, Grzegorzu? — cicho spytał Orlik spuszczając głowę.

— Nie rozumiałeś? Nie znasz tego kupca, który dług oddawał? Oto jego ostatni list! Schowałem... Bierz, bierz! Czy matka to wyczuła, czy nie, czy z tego powodu płakała przyjmując każde lekarstwo i jedząc każdy kęs chleba kupiony z tych pieniędzy — nie wiem. Ja jej nic nie mówiłem o moich domysłach. Samemu mi głupio było tknąć tych pieniędzy. Ale jeśli Bóg da zarobić — zwrócę ci je, co do grosza zwrócę.

— Ależ Grzegorzu! — jęknął Orlik. Grzegorz spojrział na niego surowo.

— Dawaleś, szczerzy byleś! Ale co to były za pieniądze? Krew może nawet zbrzyżana, razem z życiem komu zabrane! I z tych pieniędzy robileś dar?

Orlik nie odpowiedział. Sił jednak nie miał iść dalej. Oparł się o plot i zakrywając oczy rękoma stał tak w milczeniu. Obok zatrzymał się Grzegorz.

Długie milczenie przerwał wreszcie ataman:

— Chciałbym ją zobaczyć Grzegorzu!

— Nie! Nie! — krzyknął starzec, machając rękoma, jakby odżegnyując się od czegoś strasznego. — Tęby ją zabiło!

— Z daleka! Raz okiem rzucić! — błagał Orlik.

— Pięć lat nie widziałeś jej, więc i teraz widzieć nie potrzebujesz. Nie pytałeś się nawet gdzie jest. Nie wiedziałeś czy żyje!

Nie zważając na te słowa pełne gorczy, Orlik długo błagał starca, aż ten wreszcie ustąpił.

— No! — zobaczę, — rzekł ponuro. — Chodź! W drodze zastanowię się jeszcze.

Szli długo. Grzegorz szedł pierwszy, swobodnie, jak za dnia, orientując się w labiryncie zaułków, uliczek i domów. Obaj milczeli. Wreszcie znaleźli się poza miasteczkiem.

— Tu! rzekł Grzegorz. Spojrzawszy na Orlika lekko uśmiechnął się.

— Cóż tak patrzysz? Czy patać mało wytworny? Spodziewałeś się zastać co innego?

Orlik spojrział ze smutkiem. Stali na samym końcu miasta, gdzie gnieździła się największa biedota. Pięć, niskich lepiank stojących opodal siebie, na tym pustkowiu, nabrało jeszcze bardziej ponurego i przykrego wyglądu. Wyspa łączy wygnanej z miasta.

— Nie spodziewałem się, Grzegorzu! — smutno rzekł Orlik, poruszając głową, jakby chciał odegnąć od siebie jakąś przykrą myśl.

— Nędznie, bo nędznie, ale uczciwie!.. No, ale nie czas teraz na rozmyślanie. Przyprowadziłem cię tu i pozwolę ci spojrzeć na matkę, ale tak, jak była mowa: przez okno tylko. Matka choruje ostatnio coraz bardziej na serce. Gdybyś się zajął, mam obawę, że nie przeżyłaby tego. A zresztą...

Grzegorz spojrzał łąb ponuro spojrział Orlikowi w oczy:

— Nie takim tu wejdziesz... Nie w grzechach i krwi... Gdy nadejdzie ten dzień, że na życie swe spojrzysz, uderzysz się w pierś z pokorą, na kolana padniesz przed Bogiem i błagać będziesz o przebaczenie — wówczas sam otworzę przed tobą tamte drzwi! Wówczas wejdziesz. Pokutnikiem wejdziesz, ale nie zbrodniarzem. Pierwszym twym przyjacielem stanę się i od ust odejmę ostatni kęs chleba, by się z tobą podzielić. Ale do tego czasu ani myśl o tym, że wrócić będziesz mógł pod nasz dach. No, chodź teraz!

Orlik poszedł za stryjem bez słowa. Drżał na całym ciele i oddychał ciężko, jakgdyby biegł przed tym kilka mil.

Minęli dwie nędzne lepianki i w ciemności zbliżyli się do trzeciej. W jednym z maleńkich okienek świeciło się.

— To tam! — szepnął Grzegorz, wskazując okienko.

Cicho, bez szelestu, jak złodzieje skradali się teraz w stronę lepianki. Mała lampka naftowa słabo oświetlała wnętrze izdebki. Orlik swym dobrym wzrokiem dojrzał pod ścianą dwie z desek zbite pryncze. Na środku, gdzie światła było więcej, stał niewielki, niemalowany stół.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdy doznać nie chcesz na starość zawodu ucz się od pszczołki oszczędzać za młodu

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego

39 Loteria Klasowa

Zgodnie z ustawą z dnia 9 lipca 1936 roku, która zastąpiła obowiązującą poprzednio ustawą z dnia 26 marca 1920 roku, powołany został do życia Polski Monopol Loteryjny posiadający wyłączne prawo urządzania imprez loteryjnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Nawiasowo zaznaczamy, że sprawę udzielenia zezwoleń na urządzanie jednorazowych loterii fantowych na cele dobroczynności lub użyteczności publicznej normuje rozporządzenie p. Ministra Skarbu, ogłoszone w numerze 21 Dziennika Ustaw z roku bieżącego.

Polski Monopol Loteryjny stał się więc jakby spadkobiercą Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej i on też prowadzi w dalszym ciągu tak popularne w naszym kraju loterie klasowe na dotychczasowych zasadach organizacyjnych. Przypomnijmy je pokrótce dla orientacji tych, którzy po raz pierwszy próbują szczęścia.

Każda loteria podzielona jest na cztery klasy — stąd jej nazwa. Ilość i cena losów, ilość i wysokość wygranych oraz terminy i sposób rozgrywania loterii mogą zmieniać i są ustalone przez ich plany, dla każdej loterii osobno. Plany te osoby zainteresowane — i to nie tylko gracze, ale wszyscy, którzy sobie tego życzą — mogą przeglądać u kolektorów, obowiązanych do okazywania planów na żądanie każdego, kto się w tym celu zgłosi.

Wporównaniu z trzydziestą ósmą, plan 39-tej Loterii Klasowej nie uległ niemal zmianom, po za, oczywiście terminami ciągnięć. Losów wypuszczono 195.000, cena całego losu do jednej klasy wynosi złotych 40, ćwiartka zaś 10 złotych. Główna wygrana wynosi milion złotych i przyznana będzie temu numerowi losu, na który w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy padnie pierwsza najniższa wygrana, to jest 200 zł. Klasy pierwsza, druga i trzecia mają również swoje główne wygrane: każda z nich wynosi sto tysięcy złotych. W klasie czwartej są dwie stu tysięcy wygrane, ale wobec miliona nie stanowią one głównych wygranych. Wy-

grane po siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych są w klasach: drugiej (jedna), trzeciej (dwie) i czwartej (trzy). Ogółem we wszystkich czterech klasach jest 92.141 wygranych na sumę 24.570.000 złotych.

W klasie pierwszej, której ciągnięcie rozpocznie się 22 czerwca i potrwa pięć dni, plan przewiduje między innymi następujące wygrane: po jednej w wysokości stu tysięcy i pięćdziesięciu tysięcy złotych, dwie po pięćdziesięciu tysięcy, pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy, piętnaście po dwa tysiące, trzydzieści po tysiąc złotych i tak dalej. Niezależnie od wymienionych wyżej, są jeszcze tak zwane wygrane dzienne cztery po pięć tysięcy złotych dla pierwszych zwiłków z numerami, wyciągniętych każdego dnia oraz pięć po dwadzieścia tysięcy złotych dla zwiłków z numerami, wyciągniętych z kola po wylosowaniu wszystkich wygranych każdego dnia. Razem w klasie pierwszej wylosowanych będzie trzydzieści tysięcy wygranych na sumę 1.448.600 złotych.

Przypominamy, że wygrana stu tysięcy złotych przyznana będzie temu numerowi losu, na który w ostatnim dniu ciągnięcia to jest 26 czerwca br. padnie pierwsza najmniejsza wygrana — 50 złotych.

Ponieważ ci, którzy rozpoczynają grę nie od pierwszej klasy, lecz od jednej z następnych, muszą przy nabywaniu losu opłacić koszt gry we wszystkich poprzednich klasach, nie tylko w bieżącej, oczywistym jest, iż najkorzystniej jest grać w całej loterii, poczynając od pierwszej klasy. Wszak każda klasa daje szansę wygrania sporej sumy nie należy więc tej szansy niepotrzebnie tracić.

W losy zaopatrywać się należy możliwie najwcześniej, bo w ten sposób najłatwiej można otrzymać żądany numer i w ogóle uniknąć wszelkich zbędnych komplikacji. Nabyty zaś los należy przechowywać bardzo pieczołowicie, bo stanowi on jedyny dowód, uprawniający do podjęcia ewentualnej wygranej, która zwłaszcza dziś, gdy kryzys gospodarczy mamy wreszcie za sobą, otwiera przed nami olbrzymie horyzonty.

Obchód uroczystości 75-lecia Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźnie

Już drugi dzień rozbrzmiewają w naszym mieście wesołe dźwięki muzyki wojskowej, które w przymierzu z wspaniałą pogodą stworzyły właściwy nastrój świąteczny. W niedzielę po rannym koncercie przed mieszkaniem dygnitarzy Bractwa ruszono w pochodzie po króla Kurkowego i rycerzy oraz gości z sąsiednich Bractw z Związkowym Królem Kurkowym na czele. Uroczysta Msza święta rozpoczęła oficjalną część uroczystości. W pięknym kazaniu wskazał Ks. Proboszcz Zaremba na zadania Bractwa wobec kościoła i społeczeństwa.

W coraz to liczniejszym pochodzie wymaszerowano w gęstej asyście publiczności do strzelnicy. Przed rozpoczęciem strzelania bractwo wąbrzeskie zaprosiło całą brać strzelecką oraz gości „cywilnych” na śniadanie, podczas którego Prezes brat Chwałkowski przywitał gości w serdecznym przemówieniu, a nasz redaktor uroczaił biesiadę odtwarzaniem, wesołych epizod z historii bractwa, wznosząc przy końcu toast na cześć króla i rycerzy bractwa wąbrzeskiego.

Po przybyciu p. Starosty Kalksteina, którego jako przedstawiciela Państw. Bractwa Strzelecka przywitała w karnym szeregu przy dźwiękach hymnu narodowego, rozpoczęło strzelanie o godności nowego Króla i rycerzy.

Pierwszy strzał oddał p. Starosta Powiatowy na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, drugi p. burmistrz Schwarz na cześć Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, a trzeci na cześć Armii i jej

Wodza Związkowy Król Kurkowy p. Szulc z Torunia.

Jako najlepszy strzelec zdobył godność Króla Kurkowego p. Rogowski Franciszek, I rycerza p. Grabowski Bronisław i II rycerza prezes p. Chwałkowski Stanisław. Sama „stara gwardia strzelecka”. Nastąpiło uroczyste udekorowanie nowych dygnitarzy. Królowi wręczył łańcuch kurkowy p. Starosta Kalkstein, I rycerzowi p. burmistrz Schwarz, II Ks. Proboszcz Zaremba. Solenny obiad zakończył pierwszą oficjalną część uroczystości. Podczas obiadu p. Starosta w treściwym przemówieniu oświetlił zadania i rolę bractwa wobec społeczeństwa i kraju. Kolejno przemawiał p. burmistrz Schwarz, Związkowy Król Kurkowy p. Szulc z Torunia, oraz nasz redaktor a zakończył wyczerpującą reasumującą wrażeń Ks. Proboszcz Zaremba.

Rozpoczęło się strzelanie o nagrody. Tymczasem publiczność gęsto zapełniła ogród i lokale strzelnicy. Przy ochoczych dźwiękach wyborowej orkiestry ułańskiej bawiono się do późnego wieczora. Dopiero o godzinie 22 wyruszyła brać z orkiestrą w pochodzie przez ogniami bengalskimi iluminowane ulice i rynek do Hotelu „Dwór Wąbrzeski” gdzie również jak i w strzelnicy rozpoczęto pląsy, trwające do rana.

Dzisiaj dalszy ciąg uroczystości.

Uczestnicy wczorajszego obchodu musieli nabrać wrażenia, iż było „jak za starych dobrych czasów” że zginęła zmora kryzysu, i życie jest jednakowoż piękne.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiące	Dni	Św. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
7	Czerwiec	P.	Roberta	3,34	19,51
8	"	W	Medarda	3,34	19,52
9	"	Ś.	Felicjana	3,33	19,54

WĄBRZEŹNO

● **Podziękowanie!** Na przyjęcie dzieci do I Komunii Św. ofiarowali: ks. proboszcz Zaremba 5 zł; p. Wilczyńska 15 zł; p. Balcerska 15 zł; p. Br. Piotrowska 12,70 zł; p. Winc. Lewandowski 10 zł; p. Szczuka 10 zł; p. Pruchniewska 1 świecę; p. Mańkowska 2 świece; p. Dulski 10 par skarpetek i 4 pary pończoch białych. Za co składa serdeczne „BÓG ZAŁĄC.” Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo.

● **Przedstawienie Szkoły Powszechnej Męskiej.** Po starannym przygotowaniu odbędzie się we wtorek 8 bm. o godzinie 19,30 na sali u p. Klimka **Przedstawienie wystawione przez Szkołę Męską.** Program nadzwyczaj miły i urozmaicony. Napewno każdy beztrosko i wesoło spędzi wieczór, podziwiając grę milusińskich aktorów. A więc spotkamy się wszyscy we wtorek wieczorem na sali p. Klimka z pożytkiem dla siebie i drogiej sercu naszemu dźwigni.

● **We wtorek dnia 8 bm. o godzinie 18,00 w poczekalni III klasy Dworca Głównego wygłosi instruktor OPLG. z Torunia odczyt na temat „Obrona życia i mienia w wojnie nowoczesnej”, który będzie urozmaicony przeżroczami.**

Wszystkich którzy pragnęliby pogłębić swą wiedzę z zagadnieniami OPLG. zaprasza

Zarząd Koła Kolejowego OPLG. w Wąbrzeźnie
Wstęp bezpłatny.

● **Droga pomoc.** Furmanka z plebani Lipnica przywiozła na ostatni targ do Wąbrzeźna sporo tak upragnionych obecnie kartofli.

Popyt był ogromny, tak, że zakłopotany nadmiarem reflektantów woźnica chętnie skorzystał z pomocy usługowych dobrodziejów, którzy waleń pomagali mu przy zbyciu upragnionego towaru.

Bilans jednakowoż tej gwałtownej trochę transakcji był smutny, brakowało bowiem aż 5 centnarów ziemniaków, które się ulotniły bez ekwiwalentu.

Interwencja policji, zawezwanej zbyt późno, okazała się oczywiście już mało skuteczną.

● **Ostatnia nasza notatka o nieposzanowaniu przepisów drogowych i uszkodzeniu drzewek na plantach — spowodowała napływ do redakcji „Głosu” zażaleń na bezwzględność nie tylko rowerzystów, ale i pieszych, załadniających przede wszystkim w godzinach przedwieczornych gęsto chodniki miejskie, przeważnie młodzieży, spacerującej całymi kadrami i nieustępującej z drogi ani starszym ani kobietom.**

Żalą się również ze strony oficjalnej, że publiczność nasza jest mało zdyscyplinowana pod względem przestrzegania przepisów drogowych na jezdni. Gdy bowiem w innych miastach na specyficzny odgłos sygnału Straży Poż., zdążającej do ognia, wszyscy ustępują szybko z drogi, u nas gapie przeciwnie zajmują jezdnię i tamują ruch pojazdów straży.

● **Gożej jeszcze przedstawia się sprawa spustoszeń na plantach i promenadach miejskich. Na dalekiej przetrzeni drzewka rokrocznie odnawiane uległy złośliwemu złamaniu, a na starym cmentarzu przy mleczarni, wręcz wszystkie zasadzone przez Zarząd Miejski drzewka zniszczone. Nie przypuszczamy, że tego dokonali starsi, ani dzieci szkolne, którzy mają chyba tyle dyscypliny**

wpojętej im na obchodach „Święta lasu”, że szanują każde młode drzewko. Przypuszczalnie sprawcami są dzieci mniejsze, działające bez namysłu i bezplanowo, bo drzewka te po złamaniu są bezużyteczne, nie nadają się nawet na opał. Pomóc mogą tylko rodzice, przez stosowne ukaranie swoich pociec, napotkanych przy takich nieuczynnych wyczynach.

● **Z innego natomiast punktu widzenia należy patrzeć na usuwanie palików, przy nowo zasadzonych drzewkach na szosach naszego powiatu. Drewniane te paliki przedstawiają bezsprzecznie wartość użyteczną również dla tego, kto je usuwa. Jest to za tym zwyczajna kradzież, obojętnie czy dopuszczają się tego młodzi czy też starsi i winni tego przestępstwa odpowiadać będą przed sądem, który niewątpliwie odpowiednim ukaraniem wykorzeni to zło.**

● **Beztroski wieczór — wytchnieniem.** W ubiegłą sobotę odbyła się próba generalna przedstawienia szkoły powszechnej męskiej. Na widowni zebrała się masowo wąbrzeska dźwignia i dorośli, którzy z jakichkolwiek powodów we właściwym przedstawieniu nie będą mogli wziąć udziału. Całość programu wypadła znakomicie. Poszczególne momenty towarzyszyły tak głośne salwy śmiechu, że trzeba było akcję na scenie przerywać. Szczęśliwie dobrane punkty programu nie pozwalają widzowi nudzić się, trzymając go w stałym napięciu, a zainteresowanie potęguje się dzięki różnorodności wszystkich obrazów, tworzonych mimo to jedną harmonijną całość. Piękne stroje aktorów, dekoracja, a przede wszystkim doskonała gra młodych aktorów, oto już atuty, które przemawiają za tym, by każdy znalazł się w gronie widzów na sali p. Klimka we wtorek, dnia 8 czerwca br. o godz. 19,30. A cóż dopiero mówić o nastroju, jaki całość stwarza. Więc niech każdy we własnym interesie spieszy, by po pracy wytchnąć i spędzić beztrosko wieczór.

● **Baczność samodzielnemu rzemieślnicy!**

W wtorek dnia 8 b. m. o godz. 20-tej w lokalu p. Napierale w Wąbrzeźnie odbędzie się zebranie Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych w Wąbrzeźnie. Głównym punktem obrad będzie powzięcie uchwały co do założenia Kasy Bezprowcentowego Kredytu Drobego, z której zadaniem i istotą zanajomi zebranych referent z poza towarzystwa Z względu na ważność sprawy wzywa się wszystkich samodzielnymi rzemieślników miasta i okolicy tak zrzeszonych jak i nie zrzeszonych do uczestnictwa w zebraniu. Zarząd

● **Ochronka Im. Dzieciątka Jezus przy ulicy Wolności 23** urządza w niedzielę dnia 13 czerwca zabawę letnią. Wymarsz z orkiestrą z ochronki o godzinie 2-giej po południu na Boisko PW. i WF. ulica Żwirki i Wigury.

Na urozmaicenie programu składają się popisy dzieci ochronkowych, tańce, polonez ulanów, niedźwiadek, deklamacja gry i zabawy, loteria fantowa, wyścigi, wędka, bufet itp.

Na zabawę zaprasza serdecznie rodziców, wychowawców i przyjaciele dzieciak Zarząd

● **Złot Młodzieży Męskiej.** W niedzielę dnia 20 czerwca odbędzie się w Wąbrzeźnie zlot młodzieży męskiej, zorganizowanej w K.S.M. powiatu wąbrzeskiego. W ramach zlotu odbędą się zawody sportowe na boisku PW. i WF. Wieczorem w sali p. Klimka odbędzie się przedstawienie p. t. „Polka Spartanka”, sztuka osnuta na tle najazdu bolszewickiego w roku 1920.

● **Czy spełniłeś już Twój obowiązek obywatelski?** Złożyłeś dar na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ żebyś nie poturbował się powstydić przed sąsiadem z powiatów brodnickiego i rypińskiego, który onegdaj dali tak chlubny dowód swej troski o wyposażenie Armii Polskiej?

Jeżeli nie, to spiesz się z Twoim datkiem ażeby nasz powiat nie został na szarym końcu!

Wszelkie ofiary na FON. przyjmuje Wydawnictwo „Głosu”.



Wacek: — Panie Wincenty! A co to tam nasze dzieciaki wyrabiają w tej sali? Nie wiecie?
Wicek: — Ano, ma być przedstawienie Szkoły Męskiej!
Wacek: — Kiedy powiedziecie!
Wicek: — Niedługo, już we wtorek! Wiecie kiedy to jest?
Wacek: — Zaraz, zaraz.... Wiomy! 8 tego miesiąca. Dobrze ale gdzie?
Wicek: — Gdzieby, na sali p. Klimka, o godz. 19,30, to jest wpół do ósmej wiecz.
Wacek: — Moje chłopaki grają za jakieś owce. Chodzą w domu cały dzień na kolanach i ćwiczą się. Całe pończochy już podarli. Oj te dzieci! Janimka znówci jakąś różą polną ma być. Molestuje mnie całymi dniami, że mam iść zobaczyć. Jak myślicie panie Wincenty?
Wicek: — A pewnie, że pójdziemy. Słyszałem, że piękne rzeczy tam przygotowali, warto więc zobaczyć. Paru groszy nie szkoda, bo to dla biedaków, co na książki nie mają, a człowiek ładnie wieczór spędzi.

● Pogląd na Ruch Urzędu Pocztowego w Wąbrzeźnie w maju 1937 roku.

- 1) Nadanych listów poleconych 1531; nadeszłych listów poleconych 1832.
- 2) Nadanych paczek i listów wartościowych 947; nadeszłych paczek i listów wartościowych 1068.
- 3) Wpłacone przekazy pocztowe sztuk 1630 na kwotę 920.58 zł; wypłacone przekazy sztuk 1534 na kwotę 899.54 zł.
- 4) Dokonanych wpłat w obrocie czekowym sztuk 2398 na kwotę 385.099; wpłaty oszczędnościowe sztuk 298 na kwotę 99.314 zł.
- 5) Wypłaty czekowe sztuk 177 na kwotę 35.216 zł; wypłaty oszczędnościowe sztuk 594 na kwotę 82.406 zł.
- 6) Nadanych telegramów sztuk 90; nadeszłych telegramów 118.
- 7) Wyznaczonych rozmów (3 minut.) 2292; nadchodzących rozmów (3 minut.) 2720.
- 8) Przejściowych międzymiastowych rozmów telefonicznych 1393.
- 9) ogólny obrót pieniężny 1327.970 zł.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 2, 3, 4, 8 i 10 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr 108, poz. 922) Pan Minister Rolnictwa zarządził co następuje:

- § 1.
Zarządza się tępienie ostu polnego, lancetowego, siewego, łakowego, zwisłego, kędzierzawego i nastroszonego.
- § 2.
Kto ma oset (§ 1) na gruncie przez siebie użytkowanym lub zarządzanym, obowiązany jest corocznie roślinę tę z korzeniami wyrwać lub w inny sposób niszczyć, tak żeby całkowicie ze swojego gruntu usunąć, a przynajmniej nie dopuszczać do zakwitania.
Podając powyższe do wiadomości, przypominam niniejszym wszystkim mieszkańcom podlegającym w myśl § 2 obowiązkowi niszczenia ostu, że obowiązek ten na nich ciąży.
Niewypełnienie obowiązku niszczenia ostu stanowić będzie naruszenie rozporządzenia niniejszego, karalne w myśl przepisów karnych rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin.
Jako termin niszczenia wspomnianych roślin i chwastów ustala się czas od 1 do 10 czerwca 1937 r.
W odpowiedniej porze Zarząd Miejski sprawdzić będzie na miejscu, czy obowiązek ostu i chwastów oraz szkodników roślinnych został spełniony i o wypadkach niewypelnienia należonych obowiązków donosić będzie winnych do ukarania.

Wąbrzeźno, dnia 31 maja 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI
Burmistrz: (—) Schwarz.

● Marta Eggerth we wspaniałym filmie muzycznym, reżyserii K. Lamacza, pt. SKOWRONEK. Film ten przewyższa wszystkie dotąd widziane kreacje, uroczej jasnowłosej „Marty”. Piękny film „Blond Carmen” błędnie w porównaniu z ostatnią kreacją „SKOWRONEK” w której dzielnie jej sekunduja Hans Söhner, Lucy Engelsch, Rudolf Carl i inni. Premiera we wtorek 8 bm.

NIEDŹWIEDŹ.

□ Zebranie K. S. M. W Niedzielę, dnia 30 maja odbyło się zebranie Oddziału K. S. M. Męskiej. Referat ideowy wygłosił prezes p. J. Łęgowski z Łobdowa. Lustracji Oddziału oraz księgowości dokonał prezes okręgu p. W. Kzczewski i skarbnik p. J. Wesołowski.

□ Założenie oddziału KSM. Męskiej.

W wiosce naszej powołany został do życia Oddział Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. Zebranie organizacyjne które odbyło się przy licznych udziałach młodzieży męskiej wybrało do Kierownictwa: na prezesa p. Fredę Alfonsa, na sekretarza p. Spigielę Jana, na skarbnika p. Michałika Stanisława. Postanowiono oddział kompletnie umundurować i prace organizacyjne rozpocząć intensywnie. — Nowej placówce KSM. życzymy pomyślnego rozwoju.

KOWALEWO

● Wytęp wesółków Teatru Katowickiego. We wtorek dnia 8 bm. na sali p. Zielkovej. Widowisko operetkowe Henryka Zbierzchowskiego pt. „Gwiżdżymy na kryzys” 18 obrazów śpiewu, — tańca, humoru — polityki. Na czele zespołu ulubieniec publiczności Eustachy Obrobiński.

Ceny miejsce w przedsprzedaży w księgarni p. Stankiewicza 20% taniej Początek o godzinie 20,30.

GOLUB

+ Skradł ogrodzenie kultur leśnych. Robotnik Stanisław Kajkuś z Młyna Handlowego oskarżony o kradzież ca 100 m bieżących drągów z ogrodzeń kultur leśnych na szkole Lasów Państwowych. Przewód sądowy ustalił, że oskarżony przywłaszczył sobie bezprawnie tylko jeden drąg, za co złodziejaskę pokutować będzie musiał przez dwa tygodnie w areszcie sądowym.

+ Udaremnienie egzekucji. Władysława Bednarowicz w Ostrowitem koło Kowalewa

przeciwko Stanisławowi, Zofii i Marii Lachom zamieszkałym tamże miała wyskarżoną pretensję przeszło 50 zł i poleciła komornikowi sądowemu p. Litwinowi z Kowalewa wyegzekwowanie tej sumy. Dla wspomnianej pretensji komornik zajął Lachom trzy warchlaki i maszynę do szycia, lecz kiedy w dniu licytacji przeprowadzić chciał sprzedaż zajętych przedmiotów, okazało się, że ich na miejscu już nie było. Dochodzenia ustaliły, że usunęły je Zofia i Maria Lach. Po przeprowadzonem przewodzie wydał sąd wyrok, mocą którego obie oskarżone zasądzone zostały na karę aresztu przez jeden tydzień, a współoskarżony Stanisław Lach uwolniony został od oskarżenia.

+ Nawet psy kradną. Robotnik Teodor Kuźwik z Lisewa na wiosnę br. z podwórza Antoniego Maleszy w Lisewie skradł psa podwórzowego wartości 30 zł i dał go gajowemu Janowi Dejewskiemu w Rodzonym, powiatu rypińskiego, na przechowanie. Kuźwik tłumaczył się tym, że zabrał psa dlatego, bo pies ten przychodził do niego i wylewał postawione świniom żarcie, że chciał, by pokrzywdzony swego psa uwiązał na łańcuchu. Sąd nie dał wiary tym wybiegom i zasądził oskarżonego Kuźwika na tydzień bezwzględny aresztu. Współoskarżony Dejewski od oskarżenia o paserstwo został uwolniony.

+ Nocna kradzież. W nocy 25 kwietnia br. robotnicy z Dobrzyńna n. Drwęcą w osobach Henryka i Stanisława Czajkowskich i Bolesława Sliwińskiego wybrali się na wędrowną, podczas której wstąpili do ks. Marcina Kownackiego w Lipnicy. Tu zatrzymali się przy kopeu zamkniętym i wybrali z niego około trzy centnary ziemniaków. Za kradzież tę zasądził ich sąd na karę aresztu po jednym tygodniu, zawieszając im jednakże warunkowo wykonanie kary na dwa lata.

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 8 czerwca 1937 roku.

6,38 Muzyka z Warszawy. 7,10 Muzyka z Warszawy. 7,35 Muzyka z Warszawy. 12,15 Twórzmy zespół przysposobienia rolniczego. 12,25 Koncert orkiestry dętej pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego z Torunia. 13,00 Orkiestry i soliści. 15,00 Przy dźwiękach lekkich melodyj. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,10 Miłośnikom śpiewu. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,55 Muzyka taneczna z kawiarni „Dwór Artusa”. 23,00 Na dobranoc.

Na zlot...

Na ziemię Piastowską Sokoly, Skierujmy dziś wszyscy nasz lot; Zostawmy tu smutki mozoły, Do Katowic śpieszmy na zlot.

W górniczej Ślązaków stolicy, Okażmy swą siłę i hart, Sokoly z Pomorskiej dzielnicy, Ochoczo pośpiesz na start.

Pokażmy jak ćwiczą Polacy, Jak piękny jest każdy nasz ruch, Wszak zdrowie to cel naszej pracy, Kto Polak, to Sokół, to zuch!

Dla Polski, jej chwały ćwiczymy, Ojczyźnie oddamy swą krew; Każdego wroga zniszczymy, Bo mamy odwagę jak lew.

A gdy nas Ojczyzna zawoła, Do bronni nad Odrę jej brzeg Nie zabraknie żadnego sokola, Jak wicher puścimy się w bieg!

My Śląska już nigdy nie damy, Nie będzie nas gnębił już wróg; My lęku i trwogi nie znamy, Bo z nami jest wiara i Bóg.

Więc dalej druhowie w zawody, Nie patrzmy na trudy i znój; By zdobyć najwyższe nagrody, Musimy wciąż śmiało iść w bój.

Niech wola zwycięstwa nas wiedzie, Sokoli niech pełnią tu straż; I w czynach też ciągle na przdzie Osiągnąć musimy cel nasz.

ŚRODA, dnia 9 czerwca 1937 roku.

6,38 Muzyka z Warszawy. 7,10 Muzyka z Warszawy. 7,35 Muzyka z Warszawy. 12,15 Pomorska gazeta rolnicza. 13,00 Z popularnych oper i baletów. 15,00 Wesoła muzyczna. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,10 Poradnik sportowy. 18,15 Pogadanka społeczna. 18,20 Czardasze. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,00 Audycja z Bydgoszczy. 23,00 Tańce i piosenki.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

Uczeń
może się zaraz zgłosić
Szymski mistrz rzeźniczy - Książki

Do wynajęcia
pokój z kuchnią — pokój z kuchnią — jeden pokój
Chelmińska 6

Sprzedam
korzystnie wóz jednokonny mało używany
M. Piłsudskiego 17

Szukam mieszkanie
3 - 4 pokojowe słoneczne z wygodami na piętrze
Zgł. do „Głosu Pomorza”

Potrzebni
od 15 bm. dziewczyna na majątek z samodzielnym gotowaniem oraz kowal sofer samotny. Zgłoszenia
Majątność Gziki

Sprzedam
większą ilość małych kaczek
B. Manikowska

Sprzedam
korzystnie tonbank i regał składowy do każdej branży
Adres w adm. „Głosu”

Służąca
przychodnia potrzebna
Zgł. Rynek 24

Skład delikatesów
do wydzierzawienia
Zgł. hotel pod Białym Orłem - Fr Szymański

Chłopiec
do posługi może się zgłosić
Redlak

Zapisz się na członka
T. C. L.

NAJWYŻSZY CZAS ZAMÓWIĆ:
DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE, OZDOBNE, RÓŻE, KŁACZA I CE-BULKI KWIATOWE I WSZELKIE INNE ROŚLINY - - - - -
W ISTNIEJĄCEJ OD 50 LAT FIRMIE
B. HOZAKOWSKI
TORUŃ — SKR. POCZT. 1
ZAKŁADY OGRODNICZE
Wielką specjalnością firmy są: Róże, dalie, gladiole, cyklameny byliny. Cennik wysyłam na żądanie.

Formularze przepisowe
metryk kościelnych - mają na składzie
Zakłady Graficzne Bol. Szczuki
Wąbrzeźno-Pomorze

Czy wiesz dlaczego zagranicą kupecy są bogaczami? Nie? Nie wiesz? Otóż dlatego że nie żądają groszy na reklamę która przynosi **miliony!**

KINO dźwiękowe SŁOŃCE
Jutro we wtorek o godz. 5 i 8,15 wspaniała kreacja — **Marty Eggerth - Kiepurowej** w kapitalnej, pełnej uroku i czaru, operetce filmowej — p. t. **„SKOWRONEK”**
Film, czarujący muzyką Franciszka Lehara — —
W rolach głównych kwiat a. torstwa europejskiego **LUCY ENGLISCH, HANS SÖHNER, TIBOR v. HALMAY**
Film w języku niemieckim